Nr. 72. Lwów, 24. Września 1876 — Niedziela. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr. 10 ct.
cwierćrocznie	3 „ 30 „
półrocznie	6 „ 60 „
rocznie	13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr. — ct.
półrocznie	8 „ — „
ćwierćrocznie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Od wydawnictwa.

„Kronika Codzienna“ wychodzić będzie odtąd codziennie rano o godz. 7mej z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata zamiejscowa kosztuje:

całorocznie	16 zł. — ct.
półrocznie	8 „ — „
ćwierćrocznie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „

We Lwowie:

całorocznie	13 zł. — ct.
półrocznie	6 „ 60 „
ćwierćrocznie	3 „ 30 „
miesięcznie	1 „ 10 „

Młodzi i starzy między galicyjskimi russkimi.

W obozie naszych „russkich“ daje się uczuwać pewne naprężenie, które na zewnątrz nie ujawnia się zbyt widocznie, lecz niemniej przeto coraz głębiej wnika w istotę tego stronnictwa.

Jest to mianowicie na w pół tajne, starannie wszelkiemi pozorami solidarności maskowane współzawodnictwo, pomiędzy świętojurcami starej szkoły jachimowiczowskiej, a koterją t. z. świeckiej inteligencji. W potocznej mowie poufnej, nazywają młodzi starych krótkiem wyrażeniem „popy,“ sami zaś występują we wszystkich publicznych czynnościach russkiego stronnictwa pod nazwą „mirskaja inteligencja.“

W zasadniczych poglądach różnią się oni pomiędzy sobą bardzo wybitnie: starzy bowiem nie mają dodatniego programu politycznego, gdy młodzi mają ściśle określony cel praktyczny, do którego konsenkwentnie zdążają rozmaitemi drogami — m i a n o w i c i e c h c ą z m o s k w i c i ć t u t e j s z ą l u d n o ś ć r u s k ą.

Starzy nienawidzą Lachów, i ta nienawiść jest dla nich dostateczną do łączenia się z centralistami, żydami i Moskalami, i weszli by w sojusz Bóg wie z kim aby stanąć na przekor naszej polityce. Lecz dla j a k i e j oni Rusi właściwie pracują, j a k ą Ruś kochają, tego żaden z nich nie wie dokładnie. Mało się tem troszczą jaką ruszczyzną mówią i piszą; gdzie im braknie wyrazów, tam łatają ruską mowę wyrazami cerkiewnemi, moskiewskiemi a nawet niemieckiemi, i tak jakoś żyją sobie z dnia na dzień, i uznają że patrjotyczne ich sumienie jest zupełnie zaspokojone, gdy uda im się w każdej sprawie publicznej, przez Polaków poruszonej, wynaleźć j a k u j u ś s z a t e n s a j t u, jak zwykł mawiać ks. Malinowski.

W sejmie, w radzie państwa i we wszystkich instytucjach ruskich pozajmowali świętojurcy honorowe i intratne miejsca. Dobrze im z tem było, dlatego niebardzo się już szarpali w ostatnich czasach do walk nowych, syci dawnych wawrzynów.

Otóż tę ociężałość starych prowodyrów wyzyskać usiłuje klika młodych russkich, którzy pozostawali koncepistami prokuratorji finansowej, adwokatami, lekarzami, sędziami, urzędnikami i redaktorami, i nuż rugować „popów“ z ich honorowych posad! Do zarządu Stauropigji, Domu narodnego, Rady russkiej, Towarzystwa imienia Kaczkowskiego, kasyna russkiego, a wreszcie na krzesła poselskie w sejmie i rajchsracie pcha się coraz więcej kandydatów z mirskiej inteligencji, a starzy radzi nie radzi idą w odstawkę. Młodzi coraz silniej napierają, a starzy coraz słabiej bronią zajętych długoletniemi zabiegami stanowisk. Oni w gruncie serca obawiają się Moskali, bo wiedzą o tem dobrze, że gdyby w namiestnikowskim pałacu we Lwowie rezydował jaki jenerał-gubernator moskiewski, to trzymałby ich pewnie krótko, — jak nieprzymierzając jenerał Gromeka księdza biskupa Kuziemskiego w Chełmie. Lecz młodzi zacietrzewili się na oślep w moskiewszczyźnie, „Słowo“ w każdym numrze brzmi, iż w Galicji mieszkają sami tylko n a s t o j a s z c z y i r u s s k i j e, a reszta wszystko i n n o s t r a n n a j a s w o ł o c z, i poczciwe stare popy od św. Jura nie mają jakoś odwagi zbyt głośno przeciw temu protestować, chociaż im to bezwątpienia markotno, że ich tak bez ceremonji zewsząd rugują. Naprężenie przeto istnieje, chociaż tajemne.

Podnosimy ten objaw interesujący, aby zwrócić na to uwagę ogółu.

Wybory sejmowe.

Wybrany na ostatniem zgromadzeniu wyborców komitet obszerniejszy odbył wczoraj wieczorem pierwsze posiedzenie. Obecnych było 103 członków; przewodniczący dr. M a ł e c k i.

P. P i ą t k o w s k i zabiera głos pierwszy i przedkłada zgromadzeniu następujący projekt:

Projekt do przeprowadzenia akcji wyborczej we Lwowie.

1. Po podzieleniu 150 członków Komitetu na pięć sekcji wedle części miasta, nastąpi wybór ścisłego Komitetu z 30 członków, który ukonstytuowawszy się, wybierze przedewszystkiem komisję do ułożenia programu.

2. W każdej sekcji członek wydelegowany ze ścisłego Komitetu, zawezwie wszystkich członków przydzielonych do sekcji do ukonstytuowania się. Sekcja wybiera z grona swego przewodniczącego i dwóch sekretarzy.

3. Przewodniczący każdej sekcji dobiera do pomocy w części swej wyborców, chętnie sprawą publiczną się zajmujących.

4. Każda sekcja ogłosi miejsce biura informacyjnego, gdzie wyborcy nie mający kart legitymacyjnych, lub żądający objaśnienia w sprawie wyborczej zgłosić się mają.

5. Sekcja ze swymi członkami podzieli się w ten sposób podług ulic, ażeby każdy numer był pod kontrolą tak co do otrzymania karty legitymacyjnej, jakoteż i co do wzięcia udziału w dzień głosowania.

6. Przewodniczący każdej sekcji zwoła dwa publiczne zebrania dla wyborców części, a to: pierwsze 8., drugie 29. października. Na pierwszem zebraniu przedstawi ważność wyborów, zachęci do jak najszerszego udziału i rozpowszechnienia tegoż między sąsiadami i znajomymi; na drugiem posiedzeniu poleci już 4 posłów przez Komitet przyjętych i zachęci do wzięcia udziału w głosowaniu.

7. Członkowie Komitetu w dzień wyboru czuwają każdy w swej części, ażeby wyborcy jak najliczniejszy udział brali w głosowaniu.

Mówca wykazuje potrzebę sprężystego działania i wnosi, aby przystąpiono zaraz do utworzenia pięciu sekcji, a to w ten sposób, iżby każdy z członków komitetu sam oświadczył, do której sekcji chce należyć.

PP. N i e m c z y n o w s k i, R o m a n o w i c z, R e w a k o w i c z i D o b r z a ń s k i utrzymują, że przedłożony przez p. Piątkowskiego projekt jest jeszcze przedwczesny, że należy go poruczyć mającemu się wybrać komitetowi ściślejszemu do rozpatrzenia, i że przedewszystkiem należy przystąpić do wyboru tego ciała wykonawczego, t. j. komitetu ściślejszego. Do zdania tego przystąpił p. Piątkowski, wskutek czego przystąpiono do wyboru komitetu ściślejszego, złożonego z 30 członków. Rezultat głosowania, które na wniosek p. Romanowicza było imiennem, jest następujący: Głosujących 103, absolutna większość 52; wybrani zastali pp: Bałutowski Franciszek. Błotnicki Edward. Blumenfeld. Czerkawski Juljan. Dobrzański Jan, redaktor. Dąbrowski Wacław. Dr. Gerstman. Gubrynowicz Władysław. Groman Karol. Jasiński Józef, radca sądu kraj. Ks. Kostek, kanonik. Löwenstein, rabin. Dr. Łubiński Ludwik. Mochnacki radca wydziału krajowego. Dr. Antoni Małecki. Ks. Mazurak, kanonik. Dr. Madejski Marceli. Orenstein, rabin. Piątkowski Feliks. Dr. Popiel Juljusz. Romanowicz Tadeusz. Dr. Semilski Teobald. Schmitt Henryk. Stroner Adolf, buchalter gm. m. Lwowa. Spalke Henryk, nadinżynier kolei. Wachnianin. Wieczyński Jan. Zajączkowski Liberat, redaktor. Żołkiewski Zygmunt. Zima Franciszek.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Komitet centralny wyborczy dla Krakowa i zachodniej części Galicji, do komitetów okręgowych w okręgach wyborczych gmin wiejskich:

W okólniku z d. 10 września ogłoszonym d. 14 września upraszał już Komitet centralny, aby każdy komitet okręgowy, zaraz po swem utworzeniu się i ukonstytuowaniu, raczył zająć się przeprowadzeniem pierwszej i bardzo ważnej czynności wyborczej w okręgach wyborczych gmin wiejskich, to jest przeprowadzeniem dobrego wyboru wyborców przez prawyborców, i aby w tym celu urządził podkomitety miejscowe w swoim okręgu, o ile to będzie uważał za potrzebne. Otóż Komitet centralny zwraca jeszcze raz uwagę komitetów okręgowych na to pierwsze a bardzo ważne ich zadanie.

Doświadczenie przy dawniejszych wyborach do Sejmu okazało, że komitety okręgowe i miejscowe mało zajmowały się dobrem przeprowadzeniem wyboru wyborców z gmin wiejskich i miasteczek przyłączonych przez ustawę do okręgów wyborczych gmin wiejskich. Po większej zaś części wyborcy przez gm ny wiejskie wybrani, nie pdjmowali swego zadania; w skutek czego, trudno było następnie przeprowadzić w tych okręgach wiejskich wybór na posłów kandydatów odpowiednich, znających należycie materjalne i moralne potrzeby kraju i umiejących jego sprawy popierać.

W chwili więc, gdy zbliża się czas wybierania wyborców przez prawyborców, powtarzamy, że pierwszem zadaniem każdego komitetu okręgowego jest staranie, aby z gmin wiejskich wyszli wyborcy światli, miłością kraju przejęci, słowem staranie o pomyślny wypadek pierwszej czynności wyborczej w okręgach małej posiadłości.

W Krakowie 22 września 1876 r.

W imieniu Komitetu centralnego wyborczego przewodniczący dr. Zyblikiewicz.

Austrja i Węgry.

— W austrjackim ministerjum handlu toczą się rokowania o stopie cłowej co do pozycji „wyroby bawełniane“, a w ministerjum skarbu radzą nad projektem ustawy co do podatków bezpośrednich. — Ustawa ta wraz z punktami ugodowemi będzie przedłożoną ciałom ustawodawczym w najbliższej sesji parlamentarnej.

— Wspólne konferencje ośmiu ministrów rozpoczęły się od 21go bm. w celu ostatecznego ułożenia programu postępowania. O prowizorju, o krórem tyle pisano, nie ma obecnie mowy.

— Wczoraj donosiliśmy, że stronnictwo konserwatywne w Siedmiogrodzie założyło w celu obrony swoich interesów nowy organ pod nazwą „Ebredes“. Na odezwie w pierwszym numerze podpisani są: — bar. Bernemisza, bar. Banffy, hr. Teleki, hr. Betalen, hr. Mikes, hr. Lazar, hr. Haller, hr. Tholdy, Horvath, hr. Kunn, Sandor i td. Podajemy w streszczeniu główne zasady tego programu. „Przez dziesięć lat, powiada on, rząd liberalny zaprowadził kraj tak pod względem moralnym jak i finansowym nad brzegi przepaści, kto nie widział tego własnemi oczyma, ten może się o tem przekonać ze stanowiska jakie Europa, wobec odrodzenia naszego zajęła. Inteligencja narodowa nie może być wobec tego stanu rzeczą obojętną; wzywamy więc wszystkich prawdziwych patrjotów, aby stanęli pod naszym sztandarem, który się będzie trzymać konserwatywnej i narodowej polityki węgierskiej, nie goniąc wcale za popularnością“.

— W Pradze wyszła broszura kięcia Henryka de Hanau, najstarszego syna zmarłego elektora heskiego, pod napisem: „Absolutismus und Foedaralismus“. —

Jak się w wielkim świecie żenią.

Przez

OKTAWA FEUILLET.

(Ciąg dalszy).

Gdy panna Sylva doszła do tego punktu swego opowiadania, podszedł ku niej reżyser i z całym szacunkiem oświadczył, że zaraz ma wyjść na scenę.

— Ach, mój Boże! — zawołała, zrywając się, zapomniałam...

Zręczną ręką poprawiła suknię, ogon od niej odrzuciła nogą, ułożyła twarz i pociągając powietrze jak rumak czystej krwi gotujący się do wyścigów, rzuciła się ku scenie.

Był to koniec aktu; grała scenę krótką, ale bardzo dramatyczną. Lionel usłyszał niejasno dźwięczny jej głos, wpośród takiego milczenia iż zdawało się, że sala jest pustą; potem nastąpił przerażający krzyk, na który odpowiedziały jednogłośne oklaski i szalone przywoływania.

Ukazawszy się dwa czy trzy razy przed roznamiętnioną publicznością, młoda artystka, chwiejąca się i zadyszana, z otwartemi ustami, rozognionym wzrokiem, pochwyciła obie ręce, które wyciągnął do niej Lionel.

— Za to wszystko panu jestem obowiązana! — rzekła; a potem znowu padając na ławkę koło niego, dodała: Nie wiem na czem zatrzymaliśmy się... ale w każdym razie muszę skracać, bo zmieniam suknię w antrakcie... A więc, w dwóch słowach! obrażona i zgryziona pojechałam do Rosji, poprzysięgając sobie, że albo małą moją osobę zakopię tam w śniegach, albo powrócę z talentem... I widzisz pan, jaka to dziwna rzecz i jak te dziecinne wyobrażenia uporczywie się trzymają. Tam miałam wiele przyjemności, tu od czasu swego powrotu, mam je również... bo niezmiernie uprzejmi są dla mnie... otóż, nie byłam stanowczo szczęśliwą, dopóki nie ujrzałam wchodzącego pana.. Natenczas prawdziwie uradowałam się, nic mi nie brakło!... A teraz zmykam!

Wstała i podała mu rękę.

— Czy zobaczymy się? zapytała.

— Doprawdy, że nie wiem — odrzekł Lionel. Spędziliśmy razem zachwycającą godzinę... Czy sądzisz pani, że rzeczywistość nie popsułaby uroku?

— Być może, — odrzekła bardzo łagodnie, — jak pan chcesz...

I znikła w korytarzu.

P. Rias wyszedł z teatru i udał się prosto do domu, miotany gwałtownem wzruszeniem. Dalekim był on od tego, by pozostawać nieczułym wobec ponęt, które wyraźnie mu się przedstawiały. Nadzieje jego na szczęście legalne i domowe, były już tylko gorżkiemi wspomnieniami. Dlaczegoż nie miałby chwycić się tej przyjemnej dywersji mogącej wyrwać go z domowego otoczenia, które wydało mu się pustem? A jednak wahał się. Pojmował on, że taka moralna słabość mogła być decydującą w jego życiu. Ustąpić tej pokusie, znaczyło to przyczynić się samemu do rozbicia okrętu własnego i uczynić je nieodzownem. Bo, jednem słowem, nie na szczęście tylko liczył on w małżeństwie, liczył na szacunek samego siebie, liczył na rządne życie, na szacunek w latach dojrzałych. Czy dla tego że mu szczęścia zabrakło, ma wszystko puszczać z wodą? Czy pozwoli na to by namiętności młodociane, znowu zapanowały nad nim, spóźnione, ażeby powoli przeistoczyły go w męża libertyna i nikczemnego starca?

Tego wieczora żona jego nie było w domu. Jak prawie codziennie, tak i dziś, znajdowała się na balu z matką. Nie mógł zatem przy niej szukać otuchy; ale pomyślał o dzieciach, które kochał: u ich kolebki postanowił znaleźć radę.

Miał zwyczaj, gdy pani Rias nie była w domu, przechodzić przez jej pokój by dostać się do pokoju dzieci. Przeszedł więc tak i teraz — i ku wielkiemu swemu zdziwieniu przekonał się, że żona już powróciła i prawdopodobnie dość dawno, bo spała.

Spała z ręką podłożoną pod głowę. Blady a ognisty obraz aktorki, który aż do tej pory stał mu ciągle przed oczyma, nagle znikł wobec tej pięknej głowy — czystej i spokojnej jak kwiat. Zatrzymał się i spojrzał na nią. Serce jego rozczuliło się i czuł, jak mu nagle powraca miłość i ufność. Nie! nie wszystko było stracone! Na tem czystem czole, w tem łonie zaledwie podnoszącem się jak dziecięce, dyszała sama zacność i prawda.. Do czegóż więc rozpaczać? Cóż takiego zaszło między niemi? Nic... kilka chmurek, kilka nieporozumień!... jedna chwila serdeczności, jedno szczere uniesienie i wszystko to zniknie nazawsze... Gdyby spróbował? Gdyby powiedział jej: wysłuchaj mnie moja droga! ja cię kocham i ty mnie kochasz... oboje jesteśmy ludźmi uczciwymi... szczęście mamy w ręku, a jednak ono się nam wymyka, niestety... dlaczego? Zastanówmy się nad tem razem!

Właśnie przybliżał się, gdy żona nagle przebudziła się. Wzrok jej, naprzód błędny i zdumiony, wskutek spotkania się ze wzrokiem męża, następnie przybrał wyraz zaniepokojenia, a nawet trwogi. Brwi jej zmarszczyły się lekko i cofnęła się nieco wtył, jakby trwożliwie bronić się chciała.

P. Rias nagle zbladł. Surowe zimno zlodowaciło jego rysy i gorżko uśmiechając się rzekł:

— O, nie bój się nic, przyszedłem do moich dzieci. Nie wiedziałem żeś powróciła; to prawdziwy cud, że jesteś tu o tej porze... i pozwól sobie powiedzieć, ponieważ sposobność nadarza się potemu, że zanadto roztargnione wiedziesz życie; nigdy nie ma cię w domu, ani w dzień, ani w nocy... To cokolwiek zawiele...

— Gdybyś sam tu częściej zachodził, odrzekła młoda kobieta, to wiedziałbyś, że dzieci moje zajmują mnie codziennie do trzeciej godziny, i że nigdy wieczorem nie wychodzę z domu nie położywszy ich spać. Po spełnieniu moich obowiązków, zabawiam się jak mogę... Bywam tam, gdzie bywają wszystkie kobiety znajdujące się na tem samem stanowisku co ja. Nie chcesz mi tam towarzyszyć, nie chcesz o ile się zdaje, bym bywała sama z matką... Więc czegoż chcesz?... żebym była sprzętem w domu... sprzętem, który nic nie czuje, nic nie myśli, nic nie robi, który stoi zawsze nieruchomy i bezwładny, w oczekiwaniu twego bardzo rzadkiego przybycia i dobrego humoru? Jeżeli tego chcesz — to powiedz.

— Ja nic nie chcę, odrzekł Lionel tonem zimnej pogardy... Bądź zdrowa... Marjo!

I wyszedł z pokoju.

Pożegnanie to dźwięczało tak poważnie i głęboko, iż młoda kobieta odrazu zrozumiała jego donośność. Rozstali się. Zerwała się zrozpaczona, gotowa była biegnąć, krzykiem przywołać odchodzącego tego którego tak kochała i którego pomimo wszystkiego kochała jeszcze... Potem, jakby opanowana konwulsyjnym bolem, utopiła głowę w poduszkach, i łkać poczęła.

X.

Dwa lata upłynęło. Od początku lipca pani Rias z matką i dziećmi swemi, znajdowała się w Deauville. Mieszkała w willi Rosiers, której ogród wychodził na taras między kasynem a wybrzeżem. Dokoła miała sporą ilość paryskich swych przyjaciółek, między innemi panią Mogis i księżnę d'Estreny; pani Mogis, z którą dość nieszczęśliwie wznowiła dawniejsze swe stosunki, mieszkała w Villers, księżna w Houlgate. Trzy kuzynki, blisko z sobą sąsiadujące, tworzyły jądro eleganckiej kolonji, wcale nieodznaczającej się melancholją. Kilku ich tancerzy zimowych przypadkiem znalazło się na wybrzeżu i jak to mówią, przyczyniło się do ożywienia krajobrazu. Obowiązkiem ich było wynajdywać codziennie i wprowadzać w wykonanie jakąkolwiek rozrywkę na lądzie lub morzu: przyjażdżki, połów ryb, wycieczki w okolice, obiady na trawie i powroty przy świetle księżycowem. Czasami wieczorem świetna ta kompanijka wpadała tryumfalnie do jakiegokolwiek kasyna; ale najczęściej tańczono u siebie, albo grano komedję, to w salonie jednej z dam, to wśród krzaków, w altanie oświetlonej weneckiemi latarniami. Wszystko to nosiło na sobie żywy odblysk galanterji i wogóle tworzyło życie wesołe dla wszystkich, wyjąwszy panią Fitz Gerald, która podążała za tym ruchem z pewnem zmęczeniem i pana Rias, który nie podążał za nim wcale.

Według swego zwyczaju pan Rias pozostał na lato w Paryżu i w willi Rosiers ukazywał się tylko rzadko i na krótko, dla zbudowania publiczności i służby. Nigdy między nim a żoną nie było ani cienia jakiejkolwiek sceny, lub wyjaśnień, ale łatwo pojąć jakie to było pożycie: był to ów opłakany stan głuchej i ciągłej

Książe Hanau okazuje się wiernym uczniem znanego pisarza niemieckiego Konstantego Franza, który jest niejako patrjarchą teorji federalistycznych w Niemczech. Nawiasem mówiąc, pan Franz, który czas niejakiś był konsulem pruskim w Warszawie, zajmuje się też gorliwie sprawą polską. Uważa on jako największy błąd polityki niemieckiej, że dozwoliła na rozbiór Polski. Natomiast w środkach zaradczych jest pan Franz dość dziwacznym. I tak, radzi z dawnej Polski utworzyć szereg pomniejszych królestw; władzcą Litwy mógłby zostać książe Radziwiłł, władzcą Galicji, który z arcyksiążąt austrjackich i t. d. Wracając do broszury księcia Hanau, upatruje ona w dążnościach absolutyzmu a właściwie centralizacji główne źródło nieszczęśliwego położenia obecnego. Książę Bismark, zdaniem dostojnego autora, jest najniebezpieczniejszym absolutystą, i zwichnął posłannictwo Niemiec. W końcu książę zaleca utworzenie wielkiej federacji środkowo-europejskiej, któraby sięgała aż do ujść Dunaju. W plan ten wchodzi także rozwiązanie kwestji wschodniej. W ogóle ideał księcia Hanau to myśl dawnego cesarstwa niemieckiego, przybrana w nowoczesne formy. Co powiada o Austrji, bardzo uzasadnione, choć niezupełnie nowe. W każdym razie, broszura ta młodego księcia jest ciekawem zjawiskiem.

— „Narodni list" w Zagrzebiu donosi z Wolski, że żandarmi Wuczenowicz i Gargenta, którzy jednego z powstańców bośniackich, umyślnie zamordowali, a przewódcę powstańców Mikołaja Burę ciężko ranili, zostali uwięzieni i odstawieni do sądu. Wytoczono również śledztwo naczelnikowi pandurów Dragoniczowi za naruszenie neutralności, przez strzelanie do powstańców.

— Sąd w Petriui skazał redaktora „Graniczara" Jana Pawłowicza, o którego uwięzieniu donosiliśmy poprzednio, za przestępstwo przeciw spokojności publicznej na trzechmiesięczne więzienie i utratę 200 złr. z kaucji.

Sprawy wschodnie.

Kontr-propozycje, wypracowane przez hr. Andrassego, jak utrzymuje „Kelet Nepe" dn. 20 b. m. udzielone zostały gabinetom. Zawarowany jest w nich powrót do status quo ante bellum; warunki Turcji co do złożenia hołdu przez ks. Milana, prawa trzymania załogi w serbskich twierdzach i redukcji armji zostały wykreślone.

Tymczasem „N. fr. Pr." stanowczo twierdzi, że wszystkie wiadomości, jakoby Austrja objęła w obecnem stadium kwestji wschodniej rolę mocarstwa prowadzącego, jak się dowiaduje ze strony najlepiej poinformowanej są czystym wymysłem. Obecnie przeprowadzenie tej sprawy Anglja wzięła w swoje ręce. Jeżeli Anglja przy tej sposobności przekona się że Rosja udaje tylko usposobienie pokojowe, w gruncie zaś zamierza zadać stanowczy cios państwu ottomańskiemu, natenczas szczególnego nabrałoby znaczenia oświadczenie Disraelego, że wypędzenie Turków z Europy i utworzenie słowiańskiego państwa na miejscu państwa tureckiego wywołałoby wojnę europejską.

Do Gaz. kol. donoszą z dobrego źródła z Paryża, że wszystkie mocarstwa zgodziły się już na przedłużenie zawieszenia broni; wprawdzie Porta robi jeszcze niejakie trudności, ale sądzą, że w końcu przystanie. Program pokojowy naprzód rozbierany będzie przez lorda Derby i Szuwałowa. Anglja zaproponowała utrzymanie status quo w Serbji i Czarnogórze, a oprócz tego utworzenie autonomicznego zarządu w Bośnji, Hercegowinie i Bułgarji. Pierwsza część tego programu można poczytywać za przyjętą. Obecnie traktuje się sprawa autonomji przedstawiająca trudności. O połączeniu Bośnji z Serbją nikt nie myśli.

W ogóle zdaje się, że państwa porozumiały się co do angielsko-rosyjskiego programu i w każdym razie Francja do niego przystąpi. Państwa zamierzają rezultaty swych układów zakomunikować Turcji wspólnie.

Ostatnie wiadomości z Rosji potwierdzają, iż car wcale nie jest zdecydowany jak się rząd jego ma zachować względem Serbji. Przed trzema tygodniami kazał wysłać do Belgradu trzy miljony rubli; w kilka dni potem zabronił ministrowi wojny dawać nadal urlopy oficerom udającym się do Serbji; a znowu w tydzień potem, dowiedziawszy się, że jest tysiąc kozaków gotowych do udania się do Serbji, kazał wydać im tysiąc besarabskich koni.

Jeżeli car waha się, to urzędnicy jego, dziennikarstwo i publiczność rosyjska stanowczo domagają się wojny. Werbunki i składki trwają ciągle. W Odesie jenerał Ignatiew, poseł przy w. Porcie i Semeka gubernator miejscowy sami publicznie zbierali składki na bulwarach. Na rzecz Serbji urządzają się uroczystości i oficerowie w mundurach sprzedają bilety. Średnio udaje się z samej Odesy do Serbji po 500 ludzi tygodniowo.

Z Belgradu znowu donoszą, że ponieważ ilość Rosjan doszła tam już do kilku tysięcy, więc minister wojny postanowił utworzyć z nich osobną brygadę, która dowodzona będzie przez samych rosyjskich oficerów. Kosztowny sztandar przysłany w darze z Moskwy wręczony będzie tej brygadzie.

Nawet z Hiszpanji nadchodzą liczne oświadczenia się z sympatjami dla Serbów. Minister Stefcza Michajłowicz, otrzymał gorący adres z Walencji.

Reszta pożyczki rosyjskiej już wpłynęła i rząd rozporządza obecnie znacznemi środkami pieniężnemi.

Co się tyczy królewskiego pronunciamento w Serbji, to według ostatnich wiadomości ks. Milan miał otrzymać z Liwadji bardzo umiarkowane wezwanie by zganił ten krok Czerniajewa. Ks. Milan uczynił zadość temu we własnoręcznem pismie do Czerniajewa, z którem wysłał swego adjutanta do głównej kwatery. „Polit. Corr." dowiaduje się ze źródła urzędowego, że wiadomość jakoby deputacja przywiozła do Belgradu proklamację ogłaszającą Milana królem jest bezzasadną; ks. Milan nie pozwolił deputacji przyjeżdżać i wogóle nakazał ażeby dalsze rozwijanie tego „wypadku" energicznie zostało powstrzymane. Jeżeli Czerniajew, czego się obawiają, nie okaże się powolnym, w takim razie Milan będzie poufnie starać się w Petersburgu o jego odwołanie. Być może iż w tym razie Risticz znowu, jak to miało miejsce podczas nalegań pokojowych w maju, gra podwójnemi kartami, a mianowicie w porozumieniu z Karcowem. Minister spraw zagranicznych Savfet pasza oświadczył reprezentantom mocarstw, że obwołanie księcia Milana królem Serbskim nie daje Porcie żadnego powodu do przerwania rokowań pokojowych, a Porta spodziewa się, że książe Milan nie dopuści się błędu, aby bez pozwolenia swego zwierzchnika przybierał tytuł, który mu się nie należy.

W dyplomatycznych sferach wiedeńskich utrzymują, że wielkie gabinety oświadczyły w Belgradzie, iż dopóty tylko będą otaczać ks. Milana opieką dopóki stać będzie na gruncie układów międzynarodowych, W razie gdyby rzucił się w objęcia armji większa część państw odwoła swych reprezentantów z Belgradu i Serbja pozostawiona będzie własnemu losowi. Tymczasem oprócz armji wszystkie 15 miast okręgowych z Belgradem na czele przyłączyło się już do głosu armji i ks. Milan otrzymuje liczne telegramy z wnętrza kraju wzywające go do sankcjonowania aktu wojska.

*

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Mianowania. Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Jana Kmiecikiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Surochowie, tymczasowego nauczyciela Jędrzeja Muszkę, rzeczywistym mlodszym nauczycielem szkoly etatowej w Dolinie, a nauczyciela Jana Klimałę, rzeczywistym nauczycielem szkoly etatowej w Sieprawiu.

Prezydjum Namiestnictwa przeniosło praktykanta konceptowego Namiestnictwa dr. Juljusza Kleeberga ze Lwowa do Sanoka.

Mianowania. Pułkownik pulku piechoty Nr. 55 Korneljusz Zubrzycki, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter generała majora „ad honores" z uwolnieniem od taksy. Majorom: Abrahamowi Lonczarevicz, z pułku piechoty Nr. 24 i Janowi Schrott z pułku piechoty Nr. 41, pozwolono zamianę na pulki, w których służą. Kapitan I. klasy pułku piechoty Nr. 77, Filip Ehrlich, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter majora „ad honores" z uwolnieniem od taksy, tudzież wyraz Najw. uznania dlugoletnich i rzetelnych jego zaslug.

Tłumacz sądowy języka polskiego w Wiedniu, Franciszek Milbacher złożyl swój urząd.

„Czas" donosi: Temi dniami przejeżdża ciągle przez Szczakowę po kilkudziesięciu wojskowych rosyjskich, udających się do Serbji.

* **Kraków** 22. września. (Koresp. „Kron. Codz.") W r. z. wyszla tutaj broszura projektująca założenie małej, ale niezależnej Polski na jakiej wyspie w Oceanji, która jeszcze nie należy do żadnego państwa. Byłoby to coś więcej nawet niż „Polska od morza do morza", bo Polska dookoła oblana morzem. Broszurę tę rozdawano bezpłatnie, więc się rozeszla bardzo szybko. Obecnie autor tej broszury p. A. Korczak wydał inną tej samej treści. Są to uwagi nad pierwszą jego broszurą, pisane przez p. J. B. R., zamieszkalego w Kadykej w Małej Azji. Nowo wydana broszura nosi tytuł: „Mała Polska w Oceanji". P. J. B. R. z niektóremi zastrzeżeniami zgadza się na projekt p. Korczaka, żąda tylko, żeby językiem urzędowym w tej nowej Polsce był język doskonalszy od wszystkich dotychczasowych, złożony umiejętnie przez filologów z mowy łacińskiej i starogreckiej (str. 24) i żeby naczelnikiem czyli prezydentem tej przyszłej Polski był jenerał Kruszewski, obecnie rolnik pod Krakowem, zastępcą zaś jego hr. Wojciech Komorowski, pułkownik z ostatniego powstania, były oficer austrjacki, odznaczony za swą waleczność w wojnie 1867 r. austrjacko-włoskiej, żelaznym krzyżem waleczności, obecnie rolnik na własnej posiadłości w Galicji, w obwodzie przemyskim pod Radymnem (str. 17). Przytem ma być ogłoszony konkurs na napisanie programu nowej Polski. Autorowi uwieńczenie otrzymają w nagrodę: 1) przyznanie zasługi społecznej, 2) dochód ze sprzedaży programu po odtrąceniu kosztów druku, 3) sto hektarów ziemi w przyszlej Polsce, w miejscu, które sobie każdy z nagrodzonych wybierze.

I takie rzeczy drukują się na serjo!

Pomimo, że roboty okolo restauracji Sukiennic prowadzą się bardzo gorliwie nietylko w dzień, ale nawet w nocy, jak już donoszono w dziennikach; byli niedowiarkowie, którzy uparcie twierdzili, że plany tej restauracji wcale nie istnieją. Uważano ich tu powszechnie za zarażonych ateizmem heretyków i unikano obcowania z nimi, a jeżeli byli urzędnikami magistratu to ich nawet oddalono z posad, jak tego przykład niedawno na p. Nowickim mieliśmy. Tymczasem obecnie okazuje się, że owi heretycy mieli słuszność, gdyż w tych dniach właśnie magistrat skazał p. Tomasza Prylińskiego, prowadzącego restaurację, na 50 złr. kary, za to, że dotychczas planów tej restauracji nie przedłożyl. Nadto prezydent dr. Zyblikiewicz oświadczył p. Prylińskiemu, że dotychczas bronił go jak lew, obecnie jednak oddaje go zupełnie pod władzę magistratu, t. j. nowego naczelnika budownictwa miejskiego.

Z ust znawców słyszeliśmy, żż do robót jakie dotychczas w Sukiennicach poczyniono, trzeba będzie koniecznie przyszłe plany zastosować, gdy dotychczas na calym świecie roboty stosowaly się do planów. Dodają nadto znawcy, że takie zastosowanie nie będzie wcale łatwem, gdyż roboty zaczęto zamiast od głównej środkowej części, od bocznych pomniejszych szczegółów i tym sposobem utrudniono tylko restaurację części głównej, która obecnie będzie musiała być dorabianą do szczegółów, a nie szczegóły do niej. Czy i o ile obawy te są prawdziwe, okaże się dopiero w roku przyszłym.

(M) **Sokal** 22. września. (Kor. „Kr. cod.") Od dłuższego już czasu spostrzegamy w „Gazecie narodowej" korespondencje ze Sokala, grzeszące bądź to śmieszną i niedorzeczną przesadą, bądź też mijające się z prawdą. I tak na wstępie korespondencji z dnia 21. b. m., zamieszczonej w wymienionym wyżej dzienniku, pisze sz. autor, że był uczestnikiem owacji jakiej w mieście naszem nie pamiętamy i może już nie doczekamy," urządzonej na cześć p. Michała Oleksińskiego „za inicjatywą rady gminnej." Otóż aby oddać hołd prawdzie, widzimy się spowodowani sprostować sz. korespondenta o tyle, że pochód z pochodniami urządzony byl staraniem ochotniczej straży ogniowej, której p. Ol. był prezesem, że żadnego członka rady gminnej przy tej uroczystości nie było, i że nawet p. burmistrz udziału swego w tym pochodzie odmówił. Ubolewamy nad tem, że Panowie ci nie poczuwali się do solidarności w uznaniu zasług powszechnie cenionego obywatela, nie widzimy jednak powodu, dla któregoby należało fakta przekręcone do publicznej podawać wiadomości.

Wystawa dzienników i autografów obecnie odbywa się w Pradze Czeskiej. Miasto Medjolan wysłało na tę wystawę zbiór przeszło 1200 gazet włoskich jako też rękopisów wielkiej wartości. Towarzystwo typografów hiszpańskich w Madrycie, również wysłało przeszło 1000 pism perjodycznych, między któremi jest pierwsza gazeta drukowana w Hiszpanji w roku 1661.

Henryk Wuttke, prof. uniwersytetu przed kilku tygodniami zmarł w Lipsku. Jako autor wielu historycznych rozpraw, nie zdobył sobie szerszego rozgłosu; ale za to na polu współczesnych mu dziejów stał się bohaterem wyjątkowej wrzawy. Przed śmiercią wydał głośną broszurę o niemieckich czasopismach, w której wykazał ich służalczość i tajemne źródła. To ściągnęło nań klątwę całej niemal germańskiej prasy. Przed dwudziestu laty współpracując w „Allg. Ztg." ogłosił szereg artykułów wydanych potem osobno, p. t. „Polen und Deutsche", gdzie z nielitościwą złością odsądził Polaków od wszystkich uczuć i uzdolnień, jakich potrzebuje obecna cywilizacja. Broszura ta nie wiele ma równych w swoim rodzaju. W jej świetle korzystniej od nas wyglądają Eskimosi. Niech temu „sprawiedliwemu" sędziemu ziemia będzie lżejszą, niż nam kiedyś było rzucone przez niego błoto.

Jeden z zegarmistrzów paryskich pracuje nad osobliwszym zegarem, który zamierza wystawić na przyszlej wystawie powszechnej. Zegar ten bez nakręcania ma chodzić przez 426 dni, a przez ten czas wahadło zrobić powinno 147,225.600 oscylacyj.

Poczta francuska. Przyszedł list do Paryża pod adresem: „Ms. Faure. 3, Sinner, Paris". Próbowano posłać go na ul. Singer, Seine, Simart, Santier, Saulnier, wszystko napróżno. Ponieważ jednak list był z Londynu, udano się o radę do urzędnika pocztowego, który dobrze znał język angielski. Tenże objaśnił, że Sinner znaczy grzesznik lub grzesznica — a ztąd wniesiono czy to nie o Magdalenie mowa? Posłano więc na plac Magdaleny, gdzie pod Nr. 3. pani Faure niecierpliwie na list oczekiwała. Cóż to za sumienność w spełnianiu swoich obowiązków!!!

Emigracja żydów do Palestyny przybiera coraz większe rozmiary. Ludność Jeruzalemu, Safet i Tyberjady powiększyła się wskutek tego od r. 1870 w dwójnasób. Największa część emigrantów przybywa z Rosji, Niemiec i — Polski. Baron Rotszyld i sławny żyd angielski Montefiore budują w tych miastach szkoly, szpitale, i ochronki dla swych współwyznawców. Słowem dobrobyt wychodźców jest tak zapewnionym, że nie możemy jak tylko życzyć naszym braciom mojżeszowego wyznania, aby korzystając z tych pomyślnych stosunków, jak najprędzoj i jak najliczniej wracali do swej dawnej ojczyzny.

Nowa podróż nadpowietrzna. Niejaki Ralph Scott miał wynaleźć nowy przyrząd do latania, za pomocą którego zamierza odbyć d. 9. października podróż nadpowietrzną z Dovru do Calais i — napowrót, w przeciągu 64 minut, pomimo wszelkich przeszkód jako to mgla, wiatr przeciwny i t. d., z wyjątkiem jednej — słabości.

Na wystawę paryską przygotowuje pan Henry Giffart, balon olbrzymich rozmiarów zawierający 20.000 metrów kubicznych gazu. Balon ten osobnym przyrządem przymocowany unosić się będzie nad Paryżem w wysokości — 500 metrów, 1581·5 aust. stóp!

Do sprawy porucznika Ertla. Z Petersburga donoszą o wypadku śmierci, który zapomnianą już sprawę bar. Ertla znowu światu przypomina. Pułkownik Mołostwów który swojego czasu kupil od porucznika Ertla skradzione „Ordre de bataille" austrjackiej armji umarl temi dniami w Petersburgu. Wiadomo, iż swego czasu twierdzono, że Molostwow cierpial na obłąkanie, i że rząd carski uwolnił go ze służby. Starano się widocznie w ten sposób ubić tę sprawę dla rządu carskiego nie zbyt przyjemną zwalając winę na człowieka zdrowych zmysłów nie używającego. Otóż dowiadujemy się, że Molostwow umarł w służbie czynnej i że pogrzeb jego odbył się d. 20. t. m. z wielką okazałością przy udziale oficerów preobrazeńskiego pułku do którego zmarły należał.

Das ist der Krach, der groisse Krach! Kuratorja upadłych wiedeńskich banków „Commisions i Industrial-Bank" przeprowadzały temi dniami licytację książkowych wierzytelności rzeczonych zakładów, których wartość musi być wielce problematyczną, skoro pozycje kilkudziesięciotysięczne a nawet krociowe wywolywano po 9 do 25 złr. „Aktywa" te „Industrial-Bankn" które według ksiąg 2,500.000 złr. wynosiły okazały się w rezultacie wielkiem zerem. „Das ist der Krach, der groisse, groisse Krach"!

Wielka powaga i filar stronnictwa wiernokonstytucyjnego, deputowany do Rady państwa, B r a n d s t e t t e r, stanie dn. 22. b. m. przed sądem przysięgłych w Cilli. Wielki ów centralista oskarzony jest o fałszerstwo 26 weksli w ilości 56.000 złr. na imię swej żony i 119 weksli na imię deputowanego Seidlera w ilości 233.962 złr. i o sprzeniewierzenie depozytu małoletnich, złożonego na jego ręce w ilości 18.000 zlr.

A Ł. Potapow, rosyjski jenerał-adjutant, znana w Polsce osobistość, zapadł w ciężką chorobę umysłową. Pierwsze jej objawy spostrzeżono podczas podróży jego z Odessy do Jałty. Obłąkanie ma charakter religijny. Od ciągłego żegnania się ręka mu zupełnie zdrętwiała. Chory stracił także głos.

Kobiety w Kołomyji. Pod napisem „Niewieście wizerunki z Galicji" zamieszcza drezdeński „Salonblatt" szereg fejletonów, pióra okrzyczanego w „Revue de Deux-Mondes", mieniącego się niemieckim Turgeniewem Sacher-Masocha. Znany autor „Kołomyjskiego Don Juana" zaczerpnął obecnie z Kołomyi natchnienia do następujących stylistycznych ekstrawagancyj:

„Kto chce Galicję w małych widzieć i poznać rozmiarach — poczyna autor — niech jedzie na jarmark do Kołomyi. Na targowicy, forum starej kolonji rzymskiej, stanąwszy. zdawać mu się może chwilami, iż jest w bazarze Bagdadu, to znów jakby na kościelnym placu szwarcwaldzkiej wioski. Patrząc jak ogorzały, ciemnowłosy Ormianin z długim cybuchem i biały blondyn Szwab, z krótką fajeczką w ustach, targują się ze sobą, żywą w nich znajdzie alegorję Wschodu i Zachodu, podających sobie dłonie. Znajdzie tu całą galerję kobiet, obok której zbiór króla Ludwika wyda mu się poczwarnym. Obejrz się wkoło po tlumie — której rzucisz Parysowe jabłko? Patrz tam na lekkim wózku jedzie wysmukła, żwawa Polka, z dumną swą sarmacką główką. A może więcej cię ujmie melancholijna piękność, zadumane oko Rusinki? Krew to czysto kożacza, a co za śliczniuchna nóżka, w małym czerwonym safianowym buciku! Lubisz może wiejskie obrazki, szukasz postaci Bertolda Auerbacha; tam wśród koszyków z jajami i fasek z masłem witają cię Bosonóżki i Lorle, w ślicznem wydaniu ludowem. Co za dobroci pełne oczęta niebieskie! A tuż obok oczy gazeli azjatyckiego plemienia, którego córy niewolnicami się stają, aby swych panów w niewolników zmieniły. Jak huryska, leży Ormianka w białych zasłonach i zawoju na swym dywanie. Moslemińskie marzenia, haremowe fantazje owiewają cię liśćmi palmowemi, piórami strusiemi. A taż Czerkieska! (?) To kwiatek haremowy, dzika córka Karabatów, sarenka galicyjskich pieśni, to huculka. Może gustujesz w pulchnej Rusince, pięknie zbudowanej Lipowiance? Jak wdzięcznie ci się ze swemi owocami naprasza! Jeśli ci się podoba płeć złotawa, masz ją tu we wszystkich odcieniach. Tu Madziarka, dolman ją zdradza; tam dziecię biblijne, Karaitka. Obok męża, latającego kociołki, siedzi mała Cyganka. Każ jej powróżyć sobie, ale nie wierz jej oczom, kolą one jak szpilki i oczarować cię mogą. — A teraz patrz tam. Czyśmy w rzymskiej kampanji? Ależ nie, jesteśmy wśrd t rgowicy Galicji wschodniej. Zkądże tu Rzymianka? A przecież to ona. Nie Rzymianka, choć córka Rzymu; plemię na niej widoczne. Jak po królewsku drapuje się Wołoszka w swą tunikę, w złotem tkaną koszulę, a włosy trefi niby matka Grachów. — Znów kawałek Wschodu. Córki Jerozolimy siedzą wśród kwiatów, sprzedają cebule; perłami sadzona przepaska obejmuje ich więcej niż królewskie czoła. Gołębie oczy świecą blaskiem rozkosznym; dziewczęta mogłyby zaśpiewać kantyk miłości. Ale czy cię zrozumieją te róże Saronu, piękne jak księżyc a straszne jak ostrza pocisków? Z mnóstwa tych postaci i charakterów, dwa główne występują typy — Polka i Rusinka". Si non e vero, e ben trovato.

---

walki, jaki często się napotyka pomiędzy małżeństwami, gdy jedno nie może powiedzieć ani słowa bez tego by mu nie zaprzeczyło drugie, gdzie każdy wyraz jest złośliwą aluzją, wyrzutem gorzkim, odwetem.

Pani Rias z przyjemnością widziała znikającą z horyzontu ponurą i ironiczną twarz męża. Natomiast pani Fitz Gerald wyczerpywała, prawda, że napróżno, całą swą uprzejmość, by zatrzymać przy sobie zięcia, który w prawdzie nie ziścił wszystkich jej nadziei, ale do którego zachowała pewną słabość, i którego świadomych wybryków nie przyjmowała w sposób zbyt tragiczny.

— Co mnie zadziwia w moim zięciu, mówiła poufnie do pani Veyle, która również znajdowała się w Trouville, co mnie zadziwia w moim zięciu, to jego zachowanie się względem mojej córki! Mój Boże! niech on tam sobie oszukuje ją... niech się ugania za buziakami... (àpropos, zdaje się, że z tą Sylvą już się skończyło i poprostu zeszliśmy do baletu!) no i cóż! niech oszukuje moją córkę, niech się ugania... codziennie widujemy podobne rzeczy; ale czego codzień widzieć nie można, to tego by przytem wszystkiem był złym dla mojej córki... Dla mnie jest on uprzejmy, bardzo uprzejmy... bo jestto człowiek mogący być bardzo miłym gdy chce...

— Spodziewam się... zwierzę! szepnęła stara markiza.

— Otóż co do mojej córki, to jest on dla niej ostatecznie nieznośnym. Nie poprzestając na tem, że zdradza ją w dzień i w nocy, jeszcze dąsa się na nią!.., Zgodzisz się pani, że ze strony człowieka tak rozsądnego jak mój zięć, jestto rzecz niepojęta!... Czego on chce? czy chce przyprowadzić moją córkę do ostateczności? Niech ją oszukuje ile mu się podoba, ale niech przynajmniej będzie grzecznym dla niej!... To rzecz elementarna!... W przeciwnym razie skończy się na tem, że córka moja straci głowę... bo zresztą młodej tej kobiecie wielu nadskakuje... Bezwątpienia, że mam najzupełniejsze zaufanie w jej zasadach: ale przy tem wszystkiem nie jest ona z kamienia!... Bardzo lubię mego zięcia, pomimo jego błędów niezaprzeczonych, i bardzobym się martwiła gdyby mu się wydarzyło co przykrego; ale doprawdy, że jest on zanadto lekkomyślny... zanadto!

— To warjat! — rzekła markiza. — Powiadam pani, że to warjat... Nie mówmy o tem więcej.

Niespokojność, jaką instynkt kobiety i matki obudzał w pani Fitz Gerald, na nieszczęście była usprawiedliwioną. Pani Rias doszła do tej fatalnej pory, którą doświadczenie jej męża niegdyś przepowiedziało. Zniechęciła się nieco do tych hałaśliwych zabaw, które upajały pierwszą jej młodość. Wzruszenia światowe, toaleta, taniec, już jej nie wystarczały. Wyobraźnia jej i serce, jednocześnie domagały się dodania do tych błahostek jakiegoś zajęcia nowszego, żywszego i poważniejszego. Łatwo domyśleć się, że dokoła nie brakowało ludzi gotowych do popierania takich usposobień.

Często próżność przyłącza się do ruchu namiętności i stanowczo wpływa na młodą kobietę. W niewielkich towarzyskich grupach powstałych w skutek szczególnych stosunków, konwenansów i przyjemności, dość często zdarza się jakaś osobistość główna, mająca przywilej wywoływania współzawodnictwa kobiecej kokieterji i nad którą zwycięztwo bywa nietylko zadowoleniem serca, ale jednocześnie i tryumfem dumy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O kredycie rolniczym w Galicji.

(Dokończenie.)

Najlepiej będzie oznaczyć terytorjalną rozległość operacyjnego okręgu stowarzyszenia od wypadku do wypadku (von Fall zu Fall!) Przyjmuje się, że wyszukanie odpowiednich organów urzędu jest możliwem, tudzież że osobiste przymioty dłużnika są dokładnie znanemi. Zastosowanie tego podziału do podziału kraju na polityczne lub sądowe okręgi nie da się stypulować z góry, dla tego, że przy określaniu okręgów operacyjnych pojedyńczych stowarzyszeń, główną zwrócić należy uwagę na naturę ekonomicznych, a nie zaś administracyjnych czynników.

Jeżeli się zważy, że zaraz z początku znaczne żądania, wynikłe po części z potrzeby pozbycia się zbyt wysoko oprocentowanych długów, zostaną w stowarzyszeniach zgłoszone, natenczas zrozumie się, że koniecznem jest stworzenie centralnego na stowarzyszeniach opartego zakładu kredytowego, któryby mógł pojedyńczym stowarzyszeniom dostarczyć kredyt potrzebny.

Pytanie, kto tu jest do dania pomocy obowiązanym, da się łatwiej rozstrzygnąć w teorji, aniżeli w praktyce. Zasadą jest tutaj pomoc własna (self help); pomoc obca, a zatem i państwowa jest tylko wtedy wskazaną, jeżeli strony celu swego same osiągnąć nie są w stanie. Stworzenie odpowiedniej organizacji kredytowej jest więc w pierwszej linji zadaniem galicyjskich gospodarzy, tudzież towarzystw rolniczych jako naturalnych zastępców rolnika. Zadaniem państwa winno być tylko uruchomienie żywiołów, ożywienie ruchu w razie, gdyby takowy zasnął na chwilę, postawienie stosownych wniosków odnośnie do organizacji, w końcu popieranie realne wpływem swym, który na szalę rzucony niezawodnie korzystnie dla popieranej instytucji zaważy. Również nie będzie to żądaniem zbyt wygórowanem, jeżeli się powie, że rząd powinien ponieść koszta założenia i organizacji. Mój pogląd na tę kwestję zasadniczą da się zatem streścić w sposób następujący, że rząd powinien dostarczyć środków i sposobności, ażeby strony same sobie pomódz mogły.

Co do przeprowadzenia podobnej organizacji w Galicyi jest takowe według mego zdania nie tylko koniecznem ale i możliwem. Wprawdzie złoży ten, który się tego przeprowadzenia podejmie dowód wielkiej ofiarności, wszelakoż przyzna każdy nieuprzedzony, że w Galicyi odznaczają się właśnie odnośne koła wpływowe wielkiem poczuciem patriotyzmu i obywatelskich obowiązków, które to cnoty ręczą za pomyślny skutek tego przedsięwzięcia.

Stopień oświaty, na którym stoi ludność tamtejsza, jest wprawdzie niskim, wszelakoż, i o ile się naocznie przekonałem nie tak niskim, aby można przypuścić, że odnośne warstwy społeczne nie zrozumieją własnej korzyści. Należy przeto tylko włościaninowi, który się chce uwolnić z pod ucisku swych wierzycieli, podać ku temu sposobność.

Wypowiedziawszy tutaj me przekonanie, iż naprawa stosunków kredytowych w Galicyi jest możliwą, nie mogę przemilczeć głównego założenia od którego skuteczność odnośnych usiłowań zależy.

Mianowicie musi ruch odnośny mieć charakter ściśle ekonomiczny i nie może być pod żadnym warunkiem postawionym w w zależności od politycznych czynników. Jeżeli wszystkie udział biorące koła przyjmą to założenie za nienaruszoną zasadę w tem działaniu, natenczas znajdzie się dosyć mężów, który pełni zapału dla sprawy tak doniosłej, jaką by było podniesienie dobrobytu rozległej a bogatej prowincji, przystąpią do wspólnej pracy dążącej do rozwiązania tego zadania, a wtedy stanie się wypowiedziane powyżej przekonanie o możliwości przeprowadzenia organizacji kredytowej w Galicji niebawem błogą rzeczywistością.

Profesor dr. Gustaw Marchet.

Kraków 20. września. (Kor. „Kron. Codz." (O wystawie koszykarskiej i rozwoju wyrobu koszykarskiego) Od kilkunastu dni zajmuje publiczność krakowską wystawa koszykarska. Wiadomo, że w okolicy Krakowa rozsiadł się po wsiach drobny przemysł miejscowy. Są całe osady, które się zajmują wyrobem kłódek, inne wyrobem pudeł i pudełek lubowych, inne tkactwem; przy łomach marmuru w dobrach Krzeszowickich powstał nawet przemysł wyrabiania drobnych przedmiotów marmurowych, a największa część osad nadwiślańskich, korzystając z rosnącej tu wikliny, zajmowała się od wieków koszykarstwem. O ile zaopiekowanie się tym przemysłem miejscowym może przynieść korzyści krajowi, dowodzi najlepiej postęp uczyniony w koszykarstwie. Na wniosek krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej ministerjum przysłało doskonałego nauczyciela; druga szkoła koszykarska powstała za staraniem właściciela jednej z wiosek nadwiślańskich mecenasa Machalskiego. Po dwóch latach nauki osady koszykarskie udoskonaliły się tak w swym rzemiośle, że urządzona obecnie wystawa koszykarska nie pozostawia nic do życzenia. Pojawiły się na niej wszelkie rodzaje najwytworniejszych wyrobów koszykarskich, nie ustępujące pod względem dokładności i elegancji żadnym wyrobom zagranicznym. Zwiedzający wystawę podziwiają szczególnie bardzo zgrabne a przytem trwałe odrobione stoliki koszykowe do wystawy kwiatów, małe koszyki do robót damskich, koszyki naszywane jedwabnemi nadzwyczaj gustownemi deseniami i bardzo ozdobne kuferki koszykarskiej roboty. Nawet zwyczajne ręczne koszyki odznaczają się rozmaitością i nieznanym dotąd w naszych stronach wdziękiem kształtów. Znaczna ilość okazów zajmuje całą salę w gmachu tutejszego bractwa strzeleckiego; cena oczywiście znacznie niższa od cen zagranicznych podobnych wyrobów. Zgoła zyskaliśmy zupełnie udoskonalony przemysł, który nie tylko miejscowe potrzeby będzie mógł zaspokajać, zapobiegając niepotrzebnemu wywożeniu pieniędzy za granicę, ale który niedługo zyskać może dostatek sił do urządzenia na znaczną skalę eksportu. Trzeba by się tylko postarać o to, żeby najwytworniejsze okazy krajowego koszykarstwa ukazać się mogły jak najprędzej na jakiej wystawie zagranicznej, gdzie śmiało będą mogły współzawodniczyć ze wszystkiemi znanemi dotąd wyrobami. Nim to nastąpi powinien kraj wspierać świeżo powstający przemysł, nadsyłaniem licznych zamówień.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 9. do 16. września 1876 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 8·90 do złr 9.65. — Żyto za 100 kilogr. od złr. 7.·5 do złr. 7.65. — Jęczmień dla browarów 100 za kilogr. od złr. 6.50 do 7·—, opasowy złr. —·—. Owies za 100 kilog. od złr. 5·25 do złr. 5·50. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 6·50 do złr. 6·75.· — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —.—. — Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—. Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—.

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr: 8·— do 8·25. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. —·— do ·—. Fasola za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 6·— do 6·64. Bobik od —·— do —·—

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. —·— do 55·—, przednia za 100 kilogr. od złr. —·— do 54.—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·— do 52·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. —·— do 45·—. Tymolka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—, Kminek za 100 kilog. od złr. —·— do —·—.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 15·50 do 15·95. Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Rzepnik zimowy za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Rzepnik letni za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Lnianka za 100 kilogr. od złr. ·— do —·—. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 10·— do 10·25.

Chmiel za 100 kilogr. od złr. — do —

Spirytus od złr. —:— do 29·—.

Ostatnie wiadomości.

Korespondent nasz warszawski jeszcze przed tygodniem donosił, że Manteufel upewnił cara w Warszawie o neutralności Prus, w razie wojny przeciw Turcji, ale tylko do pewnego punktu, t. j. do utworzenia większego królestwa serbskiego, przez dołączenie do Serbji Bośnji, Bułgarji i Hercegowiny. Wiadomości to potwierdzają dziś dzienniki z odmienną nieco tylko wersją. „Neue fr. Presse" powiada, że Manteufel zapewnił neutralność Prus tak długo, pokąd w wojnie tej Austrja będzie neutralną, t. j. pokąd akcja rosyjska na południu ograniczać się będzie na polepszenie losu chrześcjan i pokąd nie będzie zagrażać interesom Austrji. A hr. Neipperg miał, podług „Nowej Pressy" oświadczyć, że Austrja w razie dyferencji między Turcją a Rosją będzie na podstawie art. VIII. paryskiego traktatu, w porozumieniu z przyjaźnemi mocarstwami, starała się pośredniczyć.

Że Rosja potajemnie się zbroi, piszą o tem niemieckie dzienniki, mianowicie północne. Berlińska „Post" podaje korespondencję z Petersburga w której powiada, że jakkolwiek jeszcze żaden batalion nie jest postawiony na stopie wojennej, jednakowoż robią się forsowne przygotowania, ażeby w danej chwili można pchnąć znaczne siły gotowe do boju.

Na innem miejscu tenże sam korespondent donosi: „Wojska z okręgu kijowskiego i Odessy zdążają obecnie ku tureckiej granicy, ażeby poprzeć przedstawienia rządu. Półwysep krymski jest mocno wojskiem obsadzony, a nad Aratem stoją dwie dywizje piechoty, 2400 kawalerji i 132 działy; siły te szachują skutecznie wojska tureckie w Armenji i obserwują Karsi Erzerum.

W związku z temi doniesieniami jest wiadomość, którą podaje „Schlesische Zeitung":

Świat liwerantów niemieckich pilnie nadstawia teraz uszy swoje. Od polskiej granicy dostali ponętne zapytania ludzie, którzy zajmowali się dostarczaniem prowiantów dla armji niemieckiej podczas ostatniej wojny Powiadają, że rząd rosyjski ustanowił komisje, która zajmuje się przygotowaniem prowiantów."

Podług nadeszłej do Wiednia serbskiej urzędowej depeszy, nieuzasadniona jest wiadomość, iż ma do Belgradu przybyć deputacja z proklamacją Milana królem. Książę Milan wydał rozkaz, aby deputacja nie odjeżdżała, i żeby dalej nie prowadzono agitacji w tym kierunku.

Dnia 22. września, przyjmował cesarz austrjacki ambasadora tureckiego Aleka baszę, który mu doręczył nowy list wierzytelny Abdul Hamida.

Rokowania pokojowe toczą się w Londynie między lordem Derby a Szuwałowem. Co do pierwszej części programu angielskiego — status quo ante w Serbji i Czarnogórze — mówią że się zgodzono; co do drugiej — autonomji słowiańskich prowincji — powstają trudności. Zdaje się, iż mocarstwa z angielsko-moskiewskim projektem się zgodzą, mianowicie Francja, i wspólną notą zawiadomią Turcję o rezultatach rokowań.

„Politische Corr." donosi z pewnego źródła, że zostało osiągnięte porozumienie wielkich mocarstw w sprawie medjacji na podstawie propozycji gabinetu brytańskiego. Wskutek tego w najbliższym czasie rozpoczną wielkie mocarstwa akcje dyplomatyczną, mającą na celu przywrócenie pokoju. Z drugiej strony czynią się znów największe starania w celu zaprowadzenia formalnego zawieszenia broni. Polecono austrjackiemu posłowi w Stambule hr. Zichy, jak największe czynić zabiegi u Porty w tym kierunku.

Bezpośrednio po uroczystem wręczeniu sułtanowi nowych swych listów uwierzytelniających miał hr. Zichy całogodzinne prywatne posłuchanie u sułtana, który przy tej sposobności wyraził stanowczą swą wolę przeprowadzenia reform, ponieważ one jedne mogą zapewnić państwu pokój i otworzyć drogę do postępu.

Francuskie wybory municypalne wypadły w znacznej większości korzystnie dla republiki.

Zapewniają, że dziennikowi „France" wytoczony zostanie proces przez prokuratorję za umieszczenie znanego traktatu niemiecko-rossyjskiego, bez interwencji rosyjskiego poselstwa.

„Ostd. Ztg." donosi, że przełożone zakładów żeńskich w Poznaniu otrzymały od rejencji królewskiej wezwanie, ażeby od d. 1. października poruczyły na pensjach swych wykład religji osobom świeckim, nie zaś jak dotąd, duchownym. Fakt ten jest nowym dowodem pogwałcenia wolności, i wkraczania w zakres wychowania domowego, gdyż pensje prywatne żadnych z rządem nie mają stosunków, które wszędzie i zawsze od samych tylko rodziców były zawisłe. Dzienniki też poznańskie wzywają, przełożone zakładów, by zaniosły przeciw podobnemu rozporządzeniu zażalenie, i przeprowadziły je przez wszystkie instancje.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Rzym 23. września. Dekret królewski przedłuża obecną sesję parlamentu.

Konstantynopol 21. września. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, nie powzięto żadnego postanowienia co do zawieszenia broni. Wszakże jeszcze wielka rada, składająca się ze siu niemal członków, ma zebrać się w sobotę.

Paryż 23. września. Dziennik „Temps" zaprzecza wiadomości, jakoby ks. Orłow proponował ks. Decazes zwołanie kongresu do Brukseli.

Londyn 22. września. W Buckinghamshire przy wyborach depuiowanego do izby gmin, na miejsce lorda Beaconsfield, Freemantle otrzymał 2.725 głosów a Corrington 2.539. tym sposobem większość konserwatywna wynosi 186 głosów.

Petersburg 22. września. „Golos" pod względem utrzymania europejskiego pokoju, wyraża się z wielką ostrożnością, ponieważ mocarstwa są zgodne pod względem sprawy wschodniej. „Journal de St. Petersb." wyraża się również pokojowo, i z uznaniem dla Milana, że odrzucił pronunciamento. Dziennik urzędowy donosi, że car jak zwykle pozostanie w Krymie do końca listopada; tym sposobem upadają domysły oparte na wcześniejszym powrocie jego.

Wiedeń, 23 września. Sytuację przedstawiają tu jednogodnie w świetle pokojowem. Między mocarstwami nastąpić miało zupełne porozumienie co do status quo ante w Serbji i Czarnogórze, jak niemniej co do reform w Bośnji, Hercegowinie i Bułgarji. Zawieszenia broni oczekują lada dzień.

„Polit. Corr." donosi z Belgradu, że książę Milan w najwyższym stopniu oburzony jest na Czerniajewa za znaną manifestację. Napływ rosyjskich oficerów, wstępujących do serbskiej armji, przybrał ostatniemi dniami tak wielkie rozmiary, że w Belgradzie niepodobna ich już nawet pomieścić.

„Nowa Presse" dowiaduje się o znaczniejszej koncentracji wojsk rosyjskich na granicy tureckiej, prawdopodobnie dla wywarcia nacisku, aby Porta okazała się powolną w w rokowaniach pokojowych.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 22 września.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·70	Londyn	121 00
„ „ „ w srebr.	69 75	Srebro	101·70
Losy pożycz. z 1860	112·—	20-frankówka	9·67
Akcje banku narod.	862 —	Dukat ces. men.	5·77
„ „ kredyt.	151·40	100 mark niem.	59 40

Wiedeń, 22 września, 10 godzina 55 minut:

Akcje Kredytowe	150 80	Akcje kol. K.-L.	207 25
„ Anglo-A.B.	81 —	„ „ Połud.	77·75
„ Unionbank	59·50	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dn. 22 września, 2 godz. 25 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	80·—
„ węgier. kredyt.	126·00	Galic. Indemniz.	85·65
„ anglo-austr. B.	83 00	1864 Losy	131.25
„ Unionbank	59 75	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	206·75	Verkehr bank	83·—
„ „ północnej	181 00	Tureckie losy	16·25
„ „ południowej	77 50	Baubank	9·75
„ „ alfoldskiej	103·25	Staatsbahn	281·50
„ „ Elżbiety	150 —	Bankverein	62·—
„ „ lwow.-czern.	120 50	Wiener Bauver.	—·—
„ „ węg. półn.	102 25	Węgierskie losy	71·50
„ „ Rudolfa	108 —	Marki niem.	59 35
Wiener Baugesell,	9 75		

Usposob.: osłabione.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	267·95	Staatsbahn	471·50
Akcje kredytowe	255·—	Kolej rumuńska	15·75
Lombardy	120 —	Austr. banknoty	167·80
Galicyjskie	87·20	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 71·07; Lombardy 167·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 21 września. Okowita 28 25———. Buda-Peszt. Pszenica —·———·—. Pszenica na jesień—·———·—.— Berlin. Pszenica wrzesień-paźdz. 200 50, żyto loco 150, żyto na paźdz.-listop. 150·50, okowita loco 52 50. — Szczecin. Pszenica na jesień 201·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·—, rzepak 330 — mark

W teatrze hr. Skarbka.

W niedzielę d. 24. września 1876.

MĄŻ i ŻONA

i po raz pierwszy:

KRI-KRI

figiel epidemiczny w jednym akcie G. Fiszera.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorża. A. Kreb z Tarnowa. — P. Buchowiecka z Rosji. — Ch. Salzmann z Rosji. — A. Geschikter z Rosji.

Hotel angielski. Dr. J. Burzyński z Husiatyna. — Cz. Lekczyński z Remenowa. — T. Morawski z Kobyla. — J. Petry z Przemyśla. — K. Weeber z Banunin. — St. Zawalkiewicz z Łackiej Woli..

Hotel krakowski. C. Losnowski z Wołynia, — T. Schmidt z Wiednia. — J, Bukowski z Rohatyna. — W. Czerwiński z Kutnej Woli. — L. Topolski z Starej Soli. — J. Wolicki z Przemyśla. — F. Ziegler z Krakowa.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 48 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu,

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9 z rana do 1. w południe, w inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct.; dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 22 września.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	206 25	208 25
„ lwowsko-czern. „ 200 „	119 50	121 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	218 —	220 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85 50	86 30
„ „ „ 4% „	78 50	79 40
„ „ „ 5% „	85 50	86 30
Banku hipoteczn. gal. 6%	88 55	89 40
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	94 50	95 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 40
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 50	86 40
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 66	5 76
„ cesarski	5 72	5 82
20-frankówka	9 64	9 74
Półimperjał rosyjski	9 74	9 94
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 67
„ „ papierowy	1 58	1 60
100 marek niemieckich	59 —	60 —
Srebro	101 —	103 —
Wiedeń, 21 września.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	66 60	66 75
„ „ „ „ srebrem	69 65	69 85
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	102 25	102 75
„ „ „ czeskie	100	— —
„ „ „ węgierskie	74 15	74 90
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 —
„ „ „ bukowińskie	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	74 50	75 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	101 75	102 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 80	97 95
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 —	87 —
% galic. zakł. kred. włośc.	95 —	95 50

	dają	żądają
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6% „ „ „ „ 36	90 —	90 25
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	104 25	104 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6% Banku galic. hipot.	88 40	88 80
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	254 50	255 50
„ „ „ 1854	107 25	107 50
„ „ „ 1860	112 20	112 40
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	131 25
„ prem. pożyczki węg.	71 25	71 50
„ Comorente	21 —	22 —
„ kredytowe	162 50	162 75
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	28 50	29 —
„ h. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	16 —	16 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	861 —	863 —
Zakładu kredytowego	151 10	150 30
Żeglugi parowej na Dunaju	369 —	370 —
Kolei północnej Ferdynanda	1804	1808
„ rządowej fr. a.	280 50	281 —
„ zachod. c. Elżbiety	155 —	155 50
„ południowej	77 50	78 —
„ galicyjskiej	207 20	207 75
„ czerniowieckiej	120 50	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodn.	102 25	102 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	107 75	108 25
„ Alföldsko-Finmańsk.	103 00	104 —
„ koszycko-Bogumił.	93 25	93 75
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	175 50	175 50
„ wschodnio-węgierskiej	29 75	30 —
„ austrjack. półn.-zach.	132 25	133 25
„ Franciszka-Józefa	132 75	133 25
Banku anglo-austrjackiego	78 —	79 25
Zakładu kredytowego węgierskiego	125 25	125 75
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	84 25	84 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	68 60	68 80
„ państwowej 500 fr.	152 50	153 50
Emisja z r. 1867	147 —	148 —
„ południowej 500 fr.	114 75	115 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	102 60	102 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisja II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 40	77 60
Emisja z r, 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 30	62 60
w srebrze 2% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 79	5 81
„ dukat na wagę	5 80	5 82
Napoleondory	9 66	9 67
Suweryny angielskie	12 14	12 20
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 50	101 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 40	59 50

MARCIN MÜLLER.
Ulica Halicka,
LWÓW.
Poleca maszynki kieszonkowe do zapalania
CYGAR
bez zapałek.
Sztuka złr.
2, 3, 4.
130 1—3

JÓZEF BALLABAN
47 poleca 3—?
najtaniej

Pasmanterje
Najnowsze guziki
Wszelkie podszewki
Wszelkie gatunki koronek
Kwiaty i pióra
Wstążki we wszystkich kolorach
Kołnierzyki damskie i mezkie
Manszety najnowszych fasonów
Krawatki damskie i męzkie
Parasole jedwabne i alpakowe
Kalosze wysokie i niskie
Perfumerie francuzką i angielską
Wodę kolońską
Najpiękniejsze męzkie i dziecinne
Wszelkie przybory do szycia i haftu.
Ulica Karola-Ludwika obok magazynu pp. J. K. Schayera we **LWOWIE.**

Cebulki kwiatowe
Hyacynty pełne i pojedyncze, Tulipany, Narcyzy, Lilje, Tacety i t. p.
otrzymał wprost z Holandji i poleca najtaniej i w najlepszym gatunku główny skład nasion
Wilhelma Adama
110 **we Lwowie.** (3—3)



Handel towarów żelaznych i naczyń kuchennych.
pod firmą
T. H. & H. SCHEER.
Ulica Teatralna liczba 1.
poleca
po najtańszych cenach
piece żelazne do ogrzewania węglem i drzewem, kuchenki naftowe poprawnej konstrukcji,
wszelkie przybory do wycinania piłeczką.
131 1—120

„TYDZIEŃ"
literacki, artystyczny, naukowy i społeczny,
wychodzi od dwóch lat we Lwowie.
a zasilany przez pióra najzdolniejsze, daje żywy obraz ruchu umysłowego tak w kraju jak za granicą.
Stałe korespondencje ze wszystkich ognisk cywilizacji.
„Tydzień" *jest największem pismem literacko-naukowem w Polsce.*
Od października roku bieżącego z rozpoczynającym się IV. tomem będzie dołączony stały dodatek ze wspaniałemi
ILUSTRACJAMI KARTONOWEMI.
Na żądanie przesyłamy **gratis** numera na okaz.
Przedpłata **kwartalna** na prowincję z przesyłką **4** złr. **40** ct.
Adresować: *„Administracja „Tygodnia", Lwów, ulica Halicka liczba 52".* 32 (16—?)

PRACOWNIA KUŚNIERSKA
JÓZEFA URSINIEGO
przy ulicy Sykstuskiej liczba 2.
we Lwowie,
w której przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie, tak damskie jako też i męzkie
futra wraz z pokryciem,
także wszelkie galanterje, roboty rodzaju 96 (4—30)
F U T E R,
oraz wykonuje wszelkiego rodzaju
CZAKI i CZAPKI UNIFORMOWE
t. j. dla panów **urzędników i wojskowych**, jako też
CZAPKI cywilne zimowe i letnie, także i liberyjne.
Obstalunki jak w miejscu jako też i z prowincji zamówione wykonuje jak **najsumienniej i najstaranniej.**
Uskutecznia wszelkie reparacje zamówionych przedmiotów lub artykułów.
Polecając się z najgłębszym szacunkiem Szanownej P. T. Publiczności jako **fachowy** tylko w tym zawodzie
JÓZEF URSINI, specjalista.
Przyjmuje także futra na lato do przechowania.

Jan Jakimecki
krawiec męzki,
przeniósł z dniem 1. sierpnia r. b. swój skład i pracownię
SUKIEN MĘZKICH
tak cywilnych jako też wojskowych z pod l. 7. ulicy Wekslarskiej pod l. 3. plac Halicki, obok handlu obuwia pana Riszera.
Doznając przez przeciąg kilkoletniego istnienia firmy łaskawych względów szanownej P. T. Publiczności, mam zaszczyt polecić się i nadal — ręcząc za dobroć towaru, umiarkowaną cenę i rychłe wykonanie.
98 (8—?) Z głębokiem poważaniem
Jan Jakimecki.

Wyjeżdżając na parę tygodni ze Lwowa w celu zwiedzenia niektórych nowo otworzonych, lub też z postępem czasu udoskonalonych obcych zakładów wodoleczniczych, uprosiłem kolegę dr. **Bogdańskiego**, aby mię podczas mej nieobecności w kąpielach „Dyanny" zastępował, gdzie tenże **od godziny 5 do 6** wieczór przyjmować będzie chorych chcących się poddać wodoleczeniu.
Jako dyrektora Towarzystwa **„Sokół"** zastępować mnie będzie wybrany przez Wydział pan **L. Goltental**, inżynier kolei Karola-Ludwika.
126 **Dr. Wenanty Piasecki.** 2—2

Największy w kraju i specjalny
GŁÓWNY SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie,
plac Halicki liczba 14. w gmachu Banku hipotecznego poleca
WIELKI WYBÓR NAJPIĘKNIEJSZYCH GATUNKÓW
Cebulek Hyacyntów, Tulipanów, Tacetów, Lilji, Amaryllis itp.,
których znaczny transport z Holandji otrzymał, tudzież:
wszelkie nasiona do obecnych zasiewów.
Pasy do maszyn i młocarń, koce na konie, bundy do podróży, sukna bernardyńskie i sukna podłogowe. 112 (6—?)

Cesarsko Królewski skład i sprzedaż
OSOBLIWSZYCH GATUNKÓW
TYTONIU i CYGAR
we Lwowie,
plac Halicki liczba 1.
Wysyła za zaliczką wszelkie tytonie i cygara.
Cenniki na żądanie franko. 93 (8—?)

Wszystkie
Czasopisma
są zawsze do nabycia u
kolportera
w Stanisławowie,
który się poleca łaskawym względom
PATERNOWSKI.
101 (8—?)

„CHOROBY GALICJI"
dzieło poświęcone sprawom krajowym,
napisane jak najpopularniej w formie powieściowej
zaczęło wychodzić we Lwowie nakładem
F. H. RICHTERA.
Cena zeszytu 50 ct., zeszytów będzie razem pięć.
Dotąd opuściło prasę trzy zeszyty.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Tytuły rozdziałów: 33 (16—?)

I. Pierwsze wrażenia.
II. Maskowani. (Ultramontanie krakowscy).
III. Lichwa żydowska.
IV. Sprawa żydowska.
V. Pasożyty i pijawki.
VI. Przemysł i handel.
VII. Loterja.
VIII. Rzezimieszki na prowincji.
IX. Stosunki gospodarskie.
X. Sprawa ruska.
XI. Lichwa uprzywilejowana.
XII. Polityka.

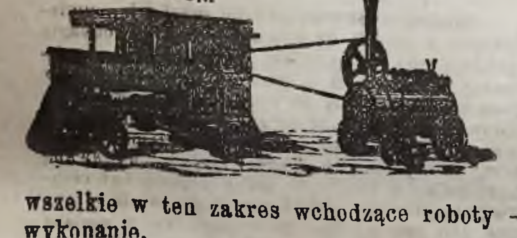
Z końcem sierpnia bieżącego roku całe dzieło będzie gotowe.

WINOGRONA
najprzedniejsze feslawskie po **40** ct. pół kilo, wcale dobre włoskie po **22** ct. pół kilo i różne świeże owoce, rozseła w koszykach od 5 do 8 kilo, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach najstaranniej handel
ST. MARKIEWICZA
111 ***we Lwowie, w Rynku.*** 7—7)

Do sprzedania
realność składająca się z **dwu domów** mieszkalnych i ogrodu, z studnią na podwórzu, stosowna do **urządzenia** wyszynku lub warsztatu stolarskiego przy ulicy Łyczakowskiej
Bliższa wiadomość w „Biurze Drukarni Związkowej" w hotelu Żorża. 55(13—?)

AJENCJA DZIENNIKÓW
i koncesjonowane
BIURO OGŁOSZEŃ
W. PIĄTKOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Teatralna l. 9.
przyjmuje i uskutecznia **prenumeratę na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne** nie doliczając żadnych innych jakichkolwiek kosztów. jako też **ogłoszenia do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych** po cenach jak najtańszych i wykonywa wszelkie polecenia jak najspieszniej; pośredniczy w uzyskaniu **potrzebnych do podróży za granicę dokumentów**. jako też **wizy paszportów i różnych innych dokumentów w jak najkrótszym czasie.**
Utrzymuje główny skład **„Niemieckiej Gazety Muzycznej" C. M. Ziehrera w Wiedniu**, zawierającej rocznie **przeszło 250 najnowszych utworów muzycznych.** Prenumerata roczna wynosi **8 zł. 40 ct.**, kwartalna **2 zł. 10 ct.** 51 (13—?)

HENRYK JENA
mechanik we Lwowie,
przy ulicy Stryjskiej liczba 34 (stara rogatka).



poleca swój warsztat, w którym wykonuje wszelkie reparacje machin gospodarczo-rolniczych; obejmuje ustawianie każdego rodzaju machin parowych — jako to: młynów, tartaków itp., sporządza wodotryski, wodociągi i pompy, jako też wszelkie w ten zakres wchodzące roboty — ręczy za sumienne tychże wykonanie.
67 (13—?)

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY
i wkładek książeczkowych
galicyjskiego
BANKU KREDYTOWEGO
przy ulicy Wałowej l. 4.
przyjmuje od 1. maja 1874 począwszy wkładki na książeczki oszczędności od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je
po 6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia, tudzież udziela
ZALICZKI
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr.
Godziny czynności biurowych:
od 9. do 1. przed południem — od 3. do 5. po południu. 21(9—?)

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.